

Bartłomiej Nowotarski

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

W KIERUNKU MODELU DEMOKRATYCZNEJ KONSOLIDACJI

Streszczenie: Artykuł jest propozycją modelu demokratycznej konsolidacji dla państw, którym udało się opuścić totalitarne lub autorytarne piekło przeszłości, a zatem dokonać skutecznej tranzycji. Poszukiwanie takiego modelu jest ważne również dlatego, że dotychczas zaledwie 27% państw, z tych, które rozpoczęły swoją historyczną wędrówkę, skutecznie skonsolidowało demokrację. Proponowany model określa warunki demokratycznej konsolidacji oraz system instytucji publicznych umożliwiający ich osiągnięcie. Istotą modelu jest jednak głównie możliwość przeciwdziałania zjawiskom erozji młodych demokracji.

Słowa kluczowe: demokracja, konsolidacja demokracji, demokratyczna tranzycja, erozja demokracji.

1. Wstęp

Artykuł jest propozycją pewnego modelu demokratycznej konsolidacji, którego założenia i konkluzje mogą stanowić kryteria oraz weryfikatory właściwej drogi wyznaczanej młodym demokracjom w XXI wieku. Model został oparty na doświadczeniach wynikających z procesów demokratyzacji krajów Ameryki Łacińskiej, Afryki, Europy Środkowo-Wschodniej oraz Azji Centralnej ostatnich 30 lat.

2. O pewnym modelu demokratycznej konsolidacji

O procesie czy zjawisku demokratycznej konsolidacji chyba napisano już wszystko, lub prawie wszystko. Rezultaty są zadziwiająco mało konkluzywne, a literatura obszerna. Jedni uczeni doszli nawet do ufundowania autonomicznej dziedziny naukowej zwanej „konsolidologią”, drudzy zaś na koniec zaprzeczyli sensowności istnienia takiego pojęcia¹. W końcu nie wiadomo, czy idzie po prostu o zwykłe prze-

¹ Literatura jest obszerna i nie sposób całej tu wymienić. Polecieć należy: J.J. Linz, A. Stepan, *Toward Consolidated Democracies* oraz G. O'Donnell, *Ilusions about Consolidation*, i pozostałe artykuły [w:] L. Diamond, M.F. Plattner (eds.), *The Global Divergence of Democracies*, John Hopkins University Press, Baltimore 2001; S.P. Huntington, *Democracy for the Long Haul*, [w:] L. Diamond, M.F. Plattner, Yun-han Chu, Hung-mao Tien (eds.), *Consolidating the Third Wave Democracies. Themes and*

trwanie demokracji, czy też o jej jakość; czy o jedno i drugie. Pomimo to kilka kwestii należy doprecyzować. Po pierwsze, trzeba ustalić przedmiot konsolidacji, czyli pojęcie demokracji. Wystarczyć mogą tu pewne intuicyjne skojarzenia, ale lepiej będzie, jeśli przykładowo utożsamimy je z definicją „poliarchii” Roberta Dahla, czyli mówiąc ogólnie, liberalnej demokracji. Prawa obywatelskie i polityczne, w tym nieograniczony dostęp do informacji, oraz koniecznie: stałe, rywalizacyjne, uczciwe i niewyłączające z procesu wyborczego jakichś dorosłych obywateli (poza sytuacjami przypisanymi ustawą) wybory to istota tak pojmowanej demokracji². J.J. Linz i A. Stepan słusznie jednak piszą, że jeśli uczciwie wybrani rządzący zaczną gwałcić prawa polityczne, obywatelskie czy prawa mniejszości albo łamać mechanizm równowagi władz, a więc konstytucję demokratyczną i ujęte tam zasady rządów prawa, to demokracji już nie ma³. Dlatego też, aby nie było wątpliwości, należałoby uzupełnić warunki poliarchii o ekstrapolację analizy Rousseau, Madisonsa i Dahla dokonaną przez Stephena Holmesa w kontekście liberalnej koncepcji rządów prawa. Holmes pisał: „społeczeństwa mogą przybliżyć się do rządów prawa, o ile składają się z wielu grup sprawujących władzę, obejmujących większość populacji, i pod warunkiem, że żadna z tych grup nie stanie się tak silna, aby mogła całkowicie zdominować pozostałe [...] gdy zmniejszą siłę oddziaływania kilku grup nacisku na władzę, zmuszając je do dzielenia się wpływami politycznymi z różnymi innymi grupami. Zamiast represjonować grupy nacisku, powinniśmy zwiększać ich ilość. To właśnie jest poliarchia”. W ten sposób interes publiczny ma się realizować jako produkt uboczny rywalizacji takich grup. A poliarchia to: „mnożenie wpływowych grup w pluralistycznej organizacji władzy”⁴. Po drugie, o konsolidacji możemy mówić wyłącznie w długookresowej perspektywie. Tak zdaje się widział to także Charles Tilly, gdy pisał o włączaniu do polityki publicznej społecznych „sieciami zaufania”⁵. Czyli zjawiska korzystne okresowo, ale niekorzystne dla demokracji w dłuższym okresie będą negatywne, i *vice versa*. I tak, powstanie w neodemokracjach tzw. klasy średniej, oczywiście uznaje się za zjawisko na ogół korzystne (choć – jak sugerują niektórzy – bez znaczenia dla trwałości demokracji), ale w swoim gwałtownym wyrazie, któremu będzie towarzyszyć równie gwałtowne ubożenie „przegranych” reform, będzie dla demokratycznej konsolidacji niebezpieczne. A to oznacza ni mniej,

Perspectives, The John Hopkins University Press, Baltimore 1997, s. 3-14; J.J. Linz, A. Stepan (eds.), *Problems of Democratic Transition and Consolidation. Southern Europe, South America, and Post-Communist Europe*, John Hopkins University Press, Baltimore 1996.

² Zob. R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Znak, Kraków 1995, s. 315-429.

³ J.J. Linz, A. Stepan, wyd. cyt., s. 94.

⁴ Zob. S. Holmes, *Rodowody koncepcji rządów prawa*, [w:] J.M. Maravall, A. Przeworski (red.), *Demokracja i rządy prawa*, Warszawa 2010, s. 52-58.

⁵ Oznaczałoby to włączanie lub organizowanie przez państwo „sieciami” opartych na kryterium interesu, w aspekcie możliwości politycznego wpływu na władzę; por. Ch. Tilly, *Demokracja*, Warszawa 2008, s. 11-114, 118.

ni więcej, że **demokracja do swojej konsolidacji może potrzebować jakiejś reguły sprawiedliwości**. Po trzecie, odrzucimy tu purytańską wersję modernizacyjnej, czyli w gruncie rzeczy westernizacyjnej koncepcji, zgodnie z którą demokracja może powstać wyłącznie na gruncie kultury judeochrześcijańskiej itd. Choć popierali ją wielcy, np. S. Huntington czy F. Fukuyama, nie jest – na szczęście – powszechnie obowiązująca⁶. Przecież coraz mniej ludzi godzi się na to, by być przedmiotem różnych politycznych manipulacji, od Europy Wschodniej, przez Afrykę i Azję Centralną po Iran. A może właśnie, jak pokazują różne badania⁷, w krajach tradycji „szury” (rady, konsultacji) społeczeństwa są w stanie powiedzieć „tak” demokratycznemu procedowaniu, „nie” zaś tylko wulgarnej westernizacji, głównie promowanej przez Stany Zjednoczone. Po czwarte wreszcie, przyjmijmy warunek zarówno Linza i Stepana, jak i A. Przeworskiego: demokracja będzie skonsolidowana, **gdy polityczna rywalizacja według jej reguł zostanie powszechnie uznana za bezalternatywną, „jedyną grę na podwórku”** (*the only game in town*). To znaczy, że reguły demokratyczne zostaną **głęboko zrutynizowane** w życiu społecznym, instytucjonalnym, a nawet psychologicznym obywateli. Postępując zgodnie z nimi, będzie wiadomo, jak odnieść życiowy sukces lub narazić się na represję. Linz i Stepan głębiej nawet skategoryzowali warunki, kiedy demokrację można uznać za bezalternatywną⁸. Tak czy owak ważne jest, **aby grę tę uznały za swoją tak elity społeczne (polityczne), jak i zwykli ludzie**. Gdy więc ani jedni, ani drudzy nie będą się odwoływać do niedemokratycznych, gwałtownych rozwiązań; gdy jedni i drudzy, w zdecydowanej większości, uznają reguły demokratyczne za jedyne do kierowania sprawami społecznymi i życiem zbiorowym.

A teraz zaproponujemy Czytelnikowi dedukcyjny model efektywnej demokratycznej konsolidacji dla państw *nowej demokracji* wyzwalających się spod jakichkolwiek dyktatur czy tyranii (autokracji), w odróżnieniu więc od tzw. sytuacji założycielskiej – budowania demokracji od podstaw, czego doświadczyły stare demokracje Zachodu: Wielka Brytania, USA i inne. Model będzie miał charakter

⁶ S. Huntington, *The Future of Third Wave*, „Journal of Democracy” 1997, vol. 8, no. 4, s. 6, 11; F. Fukuyama, *The Primacy of Culture*, „Journal of Democracy” 1995, vol. 6, no. 1, s. 7-11.

⁷ Zob. badania: World Values Survey czy Arab Human Development Report, www.wvs.isr.umich.edu, www.rbas.undp.org.

⁸ Linz i Stepan dzielą konsolidację demokracji na: *behavioralną* – gdy żaden znaczący społecznie podmiot nie usiłuje odrzucić demokracji jako takiej, *związaną z postawami* – gdy nawet w obliczu poniższego kryzysu większość społeczeństwa utrzymuje przekonanie, że najbardziej właściwą formą rządów jest właśnie demokracja, a poparcie dla zachowań antysystemowych jest marginalne, wreszcie: *konstytucyjną* – gdy rządowe oraz pozarządowe podmioty nauczą się rozwiązywać swoje konflikty wyłącznie według tych reguł. Obaj dodają do tego konieczność istnienia: społeczeństwa obywatelskiego, społeczeństwa politycznego, zasad prawa gwarantujących wolność, państwowej biurokracji użytecznej dla demokratycznych rządów oraz społeczeństwa wolnorynkowego. Zob. J.J. Linz, A. Stepan, wyd. cyt., s. 5-15, oraz A. Przeworski, *Democracy and the Market: Political and Economic Reforms in Eastern Europe and Latin America*, Cambridge University Press, Cambridge 1991.

idealizacyjny, a zatem tkwiący głęboko w poglądach esencjalizmu, zakładających – najogólniej rzecz ujmując – że jest jakaś istota rzeczy oraz sfera zjawiskowa, innymi słowy: czynniki główne i uboczne. Modele idealizacyjne mają z reguły moc eksplanacyjną, zarówno na gruncie nauk przyrodniczych (korzystał z nich np. Galileusz w kwestii swobodnego spadania ciał), jak i humanistycznych (np. modele gramatyki generatywnej Noama Chomskiego). Znajduje tu zastosowanie proces redukcjonistyczny, opierający się na formułowaniu tzw. założeń kontrfaktycznych i polegający na eliminowaniu z procesu wnioskowania zjawisk uznanych za mniej istotne. W ten sposób oczywiście idealizuje się zjawisko do postaci jakiegoś modelu, oddalonego jednak od postaci empirycznej. To cena możliwości uchwycenia istoty problemu. Koncepcja idealizacyjna, aby mieć moc eksplanacyjną, musi mieć także znaczący stopień aproksymacji, a zatem w swojej wyjaśniającej czy antycypacyjnej roli przybliżać się maksymalnie do rzeczywistości. W ten sposób dochodzimy do umownego drugiego etapu modelu idealizacyjnego, czyli do zabiegów tzw. konkretyzacji, a więc stopniowego uchylania idealizujących założeń kontrfaktycznych. Jeśli w ten sposób dana teoria wytrzyma porównanie z rzeczywistością empiryczną, to ulegnie koroboracji, czyli się potwierdzi albo zweryfikuje negatywnie, i oczekiwać będzie na refutację, czyli nowy idealizacyjny paradygmat⁹.

Proponowany tu model idealizacyjny ma pomóc rozstrzygnąć kwestię najbardziej adekwatnego do warunków młodej demokracji ustroju politycznego, który demokracje te skonsoliduje. Model zatem wyglądałby następująco:

Ludzie wolni i równi, którzy uzyskali wolność po okresie dyktatury, należący do elity społeczno-politycznej, jak i do pozostałej części społeczeństwa, zaakceptują i przyjmą jako bezalternatywną formę ustroju demokratycznego polegającą na modelu „dekonzracji władzy wykonawczej”, nie zaś na jej „konkreczacji”, jeżeli dodatkowo społeczeństwo to:

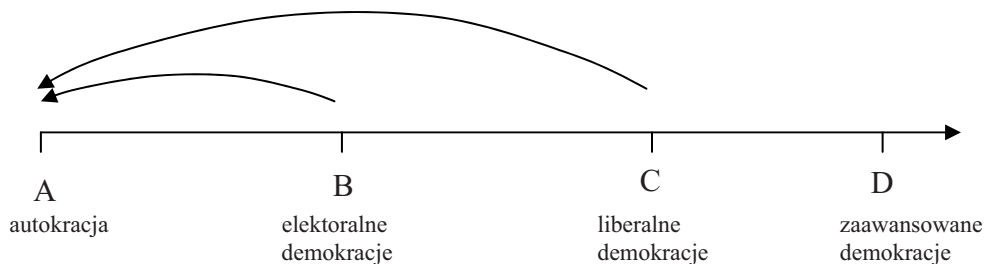
- 1) chce rządzić się określoną regułą sprawiedliwości, którą samo zaakceptuje;
- 2) chce bronić się przed politycznym wykluczeniem części społeczeństwa lub jednostek;
- 3) oczekuje trwałości demokracji, a zatem jej zdolności do przeciwdziałania gwałtownemu upadkowi lub powolnej erozji.

Teraz czas na precyzyjniejsze określenie pojęcia demokratycznej konsolidacji. Oprzemy je na etapowej i teleologicznej propozycji Andreasa Schedlera¹⁰. Nie ma jakiegoś niepodważalnego uzasadnienia przyjęcia tej koncepcji, poza tym błahym, że tych innych w zasadzie nie ma. Tymczasem ta porządkuje problematykę czasowo i celowościowo.

⁹ W kwestii metody idealizacji i konkretyzacji zob. np. prace polskiego filozofa i metodologa nauk Leszka Nowaka.

¹⁰ Zob. A. Schedler, *What is Democratic Consolidation?*, „Journal of Democracy” 1998, vol. 9, no. 2, s. 93-105; także tegoż autora pod tym samym tytułem [w:] *The Global Divergence...*, s. 149-167.

Schedler w drodze pomiędzy autokracją (*authoritarian regime*) a zaawansowaną demokracją wyszczególnia dwa stadia: elektoralną oraz liberalną demokrację. Na osi czasu oraz teleologicznej wyglądałoby to następująco:



Pojęcie liberalnej demokracji już zdefiniowaliśmy. To do niej, do punktu C, zmierza konsolidacja. Jaką rolę odgrywają zatem „elektoralna demokracja” i „zaawansowana demokracja”, czyli punkty B i D? Obydwa korespondują z podtypami demokracji porządkującymi, według np. Levitskiego czy Colliera, uniwersum demokratyczne¹¹. Darujmy sobie trudne do zdefiniowania pojęcie „zaawansowanej demokracji”, które w gruncie rzeczy ma być opisem procesu pogłębiania, zwiększania jakości demokracji, co oczywiście ją konsoliduje. Ale nie o taką konsolidację idzie w przypadku neodemokracji, które po prostu walczą o przetrwanie. Tymczasem „elektoralna demokracja” oznacza etap demokratycznej tranzycji, zakończony z sukcesem uczciwymi wyborami parlamentu czy głowy państwa. Istotą jednak pomysłu Schedlera jest odróżnienie tzw. negatywnej konsolidacji od konsolidacji pozytywnej. W konsolidacji – pisze Schedler – idzie głównie o dwie rzeczy: obronę demokracji przed jej „gwałtowną śmiercią”, gwałtownym upadkiem, oraz ochronę przed powolną, mniej spektakularną, lecz bardziej zwodniczą **erozją demokracji**. I w tym należałoby zamknąć pojęcie „demokratycznej konsolidacji”¹².

Między A i B demokracja w załączku może upaść gwałtownie i z hukiem. W tym okresie z reguły jakiś rząd przejściowy musi zwalczać wszelkie zagrożenia w postaci wojskowych albo innych zbrojnych puczów. Szłoby zatem o eliminację wszystkich niełojalnych wobec reguł demokratycznych podmiotów, antysystemowej opozycji itd., bo albo zdominują one cały proces transformacji i wyeliminują demokratów, albo będą podstawą oligarchicznych porozumień, których skutkiem zostaną demokracje ekskluzywne, czyli wyłączające jakieś grupy spod jej działania.

To istotne spostrzeżenie. Wydaje się zatem rozsądne, aby do pojęcia „elektoralnej demokracji” włączyć również element rywalizacyjnych (najlepiej przy udziale partii politycznych) wyborów parlamentarnych, dają one bowiem szansę na krystalizację partii politycznych, podczas gdy wybory prezydenckie mogą mieć wyłącznie charakter plebiscytarno-personalny, oparty na strategii PR-owskiej. Mowa

¹¹ D. Collier, S. Levitsky, *Democracy with Adjectives: Conceptual Innovation in Comparative Research*, „World Politics” April 1997, no. 49, s. 430-451.

¹² A. Schedler, wyd. cyt., s. 103.

o wyborach rywalizacyjnych, gdyż wybory, w których opozycja zawsze przegrywa, to typowa cecha tzw. elektoralnych autokracji¹³. To właśnie wybory parlamentarne (tudzież nowo uchwalona konstytucja) – jeśli tylko są uczciwe i rywalizacyjne – mogą zastopować niebezpieczny dla procesu demokracji ciąg zdarzeń, którego groźnymi elementami, jak widać na przykładach Wenezueli, Kazachstanu, frankofońskiej Afryki subsaharyjskiej, mogą być **referenda czy wybory prezydenckie**. Tymczasem można powiedzieć, że na tym etapie demokratycznej konsolidacji toczą się dwie gry: opozycji, która chce zinstytucjonalizować konkurencyjne i wolne wybory, oraz władzy, która chce nimi manipulować, aby osiągnąć zamierzony wynik – to metagry w stosunku do prostego aktu wyborczego. Teraz założmy, że opozycja z sukcesem utrwaliła takie wybory w rutynie procedury danego państwa. W tym momencie wszyscy staną przed nowym wyzwaniem – by ci, którzy zostali uczciwie wybrani, byli nadal uczciwi wobec nas, wyborców¹⁴. Na razie, na omówionym etapie, zagrożeniem dla młodych demokracji mogą być nie tylko prywatne armie, terroryści czy wojsko, ale także „plebiscytarny pucz”, dokonany za pomocą referendum lub powszechnych wyborów prezydenckich.

O etapie konsolidacji między elektoralną demokracją a jej wersją liberalną wiemy tyle, że odbywają się tam wolne, uczciwe i rywalizacyjne wybory, a niebezpieczne dla procesu demokratyzacji zjawiska mają charakter powolnej erozji. Nie ma już gwałtownego zagrożenia upadkiem, lecz narażeni jesteśmy na zdarzenia regresywne. Wszystko to dotknęło Chorwację Tudjmana, Słowację Mečiarą, Rosję Jelcyna i Putina, Argentynę Menema i Kirchnerów. Choć czynnikiem erozji może być nieumiejętność radzenia sobie z gwałtowną gospodarczą recesją, to w przeważającej mierze idzie tu o świadome naruszanie wertykalnego i horyzontalnego mechanizmu odpowiedzialności polityków (inaczej: równoważenia się władz) głównie przez tych, jak pisał Huntington, którym tę władzę demokratycznie powierzono, *ergo* przez samych polityków¹⁵; zwłaszcza ze strony władzy wykonawczej na skutek jej koncentracji kosztem pozostałych organów państwowych, bez względu na to, czy nowa demokratyczna konstytucja została już uchwalona, czy nie. Erozja będzie postępować zarówno w wyniku braku niezależnego wymiaru sprawiedliwości (głównie sądownictwa konstytucyjnego), jak i próby wpływania przez władzę wykonawczą na niezależność jego funkcjonariuszy. To samo może dotyczyć banku centralnego czy rzecznika praw obywatelskich. W porządku horyzontalnym będzie to także oznaczać osłabienie pozycji parlamentów *vis a vis* władzy wykonawczej, prezydenckiej czy rządowej. Wiele na rzecz rozpoznania tego zagadnienia

¹³ Zob. zbiór artykułów na temat „elektoralnych autokracji” [w:] A. Schedler (ed.), *Electoral Authoritarianism. The Dynamics of Unfree Competition*, Lynne Rienner Publishers Inc., 2006.

¹⁴ Zob. na temat roli wyborów parlamentarnych pomiędzy elektoralną autokracją a elektoralną demokracją w np. A. Schedler, *The Logic of Electoral Authoritarianism*, [w:] *Electoral Authoritarianism...*, oraz w tym zbiorze: M.R. Thompson, Ph. Kurtz, *After Defect: When Do Rulers Steal Elections?*, s. 1-27, 113-129.

¹⁵ S. Huntington, *Democracy...*, wyd. cyt., s. 8.

uczynił Steven Fish. Po pierwsze, wspólnie z Mathew Kroeningiem sformułował rankingową listę 32 punktów, zgodnie z którą spróbował określić siłę parlamentów we wszystkich krajach postkomunistycznych. Później zanalizował, jaki ma ona związek z oceną poziomu ich demokratyzacji (według kategorii Freedom House) w okresie pomiędzy uchwaleniem demokratycznej konstytucji i 10-15 lat później. Wnioski przedstawił następujące: **im większa otwartość i demokratyzacja, tym silniejsze parlamenty. Im silniejsze parlamenty, tym bardziej zinstytucjonalizowany i rozwinięty system partyjny. Im silniejsze parlamenty (oraz rozwinięty system partyjny), tym łatwiejszy proces demokratycznej konsolidacji.** Wykazał poza tym silną korelację w czasie między procesem wzmacniania parlamentów a zmianą pozytywną w rankingach Freedom House¹⁶. Wniosek nasuwa się prosty: chcesz przeciwdziałać demokratycznej erozji, zadbaj o pozycję twojego parlamentu, głównie w odniesieniu do władzy wykonawczej. Wzmocnij demokrację w aspekcie odpowiedzialności horyzontalnej (balans władz), a zarazem wertykalnej. W tym ostatnim przypadku przez wzmocnienie partii politycznych dasz wyborcom większy wybór i lepszą kontrolę polityki *ex ante* i *ex post*.

Teraz przedstawmy dopełnienie proponowanego tu paradygmatu demokratycznej konsolidacji o model uzupełniający. Jego oryginalnym twórcą jest Milan Svobik z University of Illinois.

3. Dopełnienie modelu (I): konsolidacja *versus* erozja demokracji

Svobik skonstatował rzecz oczywistą, która jednak nie znajdowała odzwierciedlenia we wcześniejszych teoriach tranzycji i konsolidacji demokratycznej. Dotychczasowe, badając siłę przetrwania demokracji (*survival of democracy*), wrzucały do jednego worka demokracje w tranzycji oraz te już skonsolidowane¹⁷. W efekcie przykładowo średnia w latach „przeżycia” demokracji w poprzednich modelach wynosiła 57, a w modelach Svobika zaledwie 14 lat. Skoncentrowanie się natomiast wyłącznie na jeszcze nieskonsolidowanych demokracjach daje zupełnie inną dynamikę badawczą w dwóch kwestiach: przetrwania demokracji na etapie tranzycji oraz prawdopodobieństwa jej dalszej konsolidacji. A oto uzyskane wyniki analiz 153 transformujących się reżimów w 103 krajach w latach 1848-2001.

1. Czynniki gospodarcze. Rozpatrzony został w dwóch aspektach: poziom PKB *per capita* oraz stopa wzrostu PKB. Okazało się, że **poziom PKB na osobę ma znaczenie jako czynnik pozytywnie konsolidacyjny**, a raczej nie ma znaczenia jako determinanta erozyjna (tzw. *reversal model*). Tymczasem stopa wzrostu, a szcze-

¹⁶ M.S. Fish, *Creative Constitutions: How Do Parliamentary Power Shape the Electoral Arena?*, [w:] *Electoral Authoritarianism...*, s. 181-199, oraz tegoż autora: *Stronger Legislatures, Stronger Democracies*, „Journal of Democracy” 2006, vol. 17, no. 1.

¹⁷ M. Svobik, *Authoritarian Reversals and Democratic Consolidation*, www.netfiles.uiuc.edu/msvobik/www/research.html.

gólnie recesja gospodarcza, jest czynnikiem głęboko regresywnym. I tak wzrost poziomu PKB średnio o 1200 USD *per capita* zwiększa prawdopodobieństwo skonsolidowania się demokracji z 30 do aż 80%, a **10-procentowa recesja w roku poprzednim zwiększa aż o 43% ryzyko demokratycznego regresu w kolejnym roku transformacji**. Wszystko to oczywiście w sytuacji, gdy pozostałe kowarianaty (instytucjonalne) nie będą dominować i nie nastąpi dramatyczny efekt synergii. Oczywiście, z wszystkich przedstawionych przez Svolika liczb staramy się zapamiętać tylko kierunek tendencji, a mianowicie, że poziom PKB na osobę stabilizuje już dość skonsolidowaną demokrację i recesja nie jest dla niej taka groźna. Natomiast gwałtowne zachwianie wzrostu na pewno uderzy demokrację w tranzycji boleśnie, bo ma wysoką korelację z regresem w kierunku autokracji.

2. Czynniki autokratycznego dziedzictwa. Wzięto tu pod uwagę dziedzictwa: militarne (junty), cywilnego autokratyzmu oraz monarchii. Zgodnie z tym modelem, **konsolidacji najbardziej powinno zaszkodzić dziedzictwo militarne** przy nieznanym wpływie dyktatur cywilnych czy uprzedniego braku niepodległości. Dziedzictwo militarne relatywnie aż 8-krotnie obniża szansę na skuteczną konsolidację, nie powinno jednak wywierać bezpośredniego wpływu na erozję lub wręcz upadek procesu demokratyzacji.

3. Wpływ systemu prezydenckiego. Nie ma wątpliwości, że w tym modelu – przy średnim wpływie (i wielkości) pozostałych parametrów – **szanse na skuteczną konsolidację reżimu prezydenckiego są bliskie zeru**, w relacji jak 1 do 6, czyli na 6 konsolidujących się ustrojów prezydenckich tylko raz odniesiemy sukces. To naprawdę zły wynik dla krytykowanego już przecież od lat modelu demokracji. Tak niekorzystną relację u Svolika może zrównoważyć tylko np. skok w wielkości PKB *per capita* z 2858 do 7831 USD. W tym miejscu należałoby też zauważyć, że Przeworskim i innymi, że gdyby z kolei wziąć pod uwagę tylko istniejące w 2000 r. demokracje, czas życia tych nieprezydenckich jest prawie dwukrotnie dłuższy niż prezydenckich¹⁸. Najistotniejsze jest to, że tradycyjne podejście naukowe Svolik zatakował z dobrym skutkiem: tam są wyniki niekonkluzywne – zdaje się mówić – ja pokazuję wyraźnie: **demokracje nieprezydenckie konsolidują się wyraźnie skuteczniej**¹⁹.

4. Czynniki czasu. Nikt nie kwestionuje pozytywnej roli upływu czasu i jego wpływu na skuteczną demokratyczną konsolidację, przecież konsolidują się też niestety autokracje. Na podstawie probabilistycznych wyliczeń Svolnik stwierdził, że po 52 latach demokracja będzie skonsolidowana przynajmniej w 90%, co by oznaczało wprost, że żadna nowa demokracja „trzeciej fali” Huntingtona nie jest tak naprawdę skonsolidowana.

Trzeba przyznać Svolikowi, że jego model jest intrygujący. Zbiórny rezultat – na koniec tej części – przedstawia tabela 1.

¹⁸ A. Przeworski, H.E. Alvarez, J.A. Cheibub, F. Limongi, *Democracy and Development: Political Institutions and Well-Being in the World, 1950-1990*, Cambridge University Press, New York 2000.

¹⁹ M. Svolik, wyd. cyt., s. 22.

Tabela 1. Prawdopodobieństwo skonsolidowania się demokracji (w %)

PKB <i>per capita</i> (USD)	System prezydencki (lata)						System nieprezydencki (lata)					
	0	10	20	30	40	50	0	10	20	30	40	50
1000	0	0	0	0	0	0	8	9	12	16	21	27
2000	0	0	0	0	0	0	42	45	52	61	69	75
3000	0	0	0	0	0	0	86	87	90	93	95	96
4000	0	0	0	0	0	0	98	98	99	99	99	100
5000	1	1	1	1	1	1	100	100	100	100	100	100
6000	10	10	12	16	21	27	100	100	100	100	100	100
7000	42	45	52	61	69	75	100	100	100	100	100	100
8000	86	87	90	93	95	96	100	100	100	100	100	100
9000	98	98	99	99	99	100	100	100	100	100	100	100

Źródło: M. Svoblik, wyd. cyt., s. 22.

Spójrzmy tylko na znaczenie ustroju politycznego i typu konstytucji w uniwersum – podkreślmy – wyłącznie młodych, nisko skonsolidowanych demokracji (bez wpływu np. ustroju USA na zjawisko). **Do skonsolidowania się systemu prezydenckiego w okresie pierwszych 10 lat transformacji niezbędne jest, by PKB na 1 mieszkańca wynosił aż 8 tys. USD (86%). Wprowadzając ustrój nieprezydencki (semiprezydencki czy parlamentarny), takie same szanse będziemy mieli już przy PKB zaledwie 3 tys. USD.** Nic dodać, nic ująć. Poczyńmy jednak w tym miejscu istotną uwagę. Wyłączenie z uniwersum badawczego wzorcowej prezydenckiej demokracji USA wskazuje, że nie idzie tu o negatywne oddziaływanie klasycznego systemu separacji i równowagi władz (np. z istotną rolą Kongresu w polityce i w sumie umiarkowanego, bo zbalansowanego prezydenta)²⁰, a raczej o znacznie odbiegające od wzorca kopie południowoamerykańskie lub Europy Wschodniej czy Azji Centralnej. **Z tego wynika, że nie o system prezydencki jako taki należy walczyć, lecz o ważny z punktu widzenia naszego założenia idealizacyjnego model „koncentracji władzy” we władzy wykonawczej młodych demokracji, bez względu na to, czy w wydaniu prezydenckim, czy parlamentarnym w wersji np. westminsterskiej.**

4. Dopelnienie modelu (II): dwie tranzycje

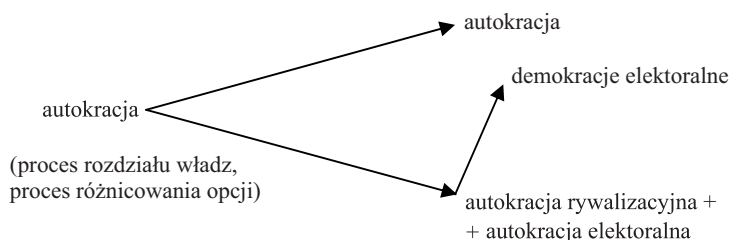
Choć tranzycja na ogół poprzedza konsolidację, sposób jej realizacji może mieć wpływ na efektywność następującego po niej etapu. Aspekt ten zainteresował dwie badaczki z uniwersytetu w San Diego, K.S. Gleditsch i J. Lee Choung, które poli-

²⁰ Również ostatnio ciekawie broni systemu prezydenckiego w wersji „klasycznej”, jako adekwatnego dla budowania demokracji: A. Antoszewski, *Czy prezydenccjalizm jest niebezpieczny?*, *Księga Pamiątkowa ku czci Prof. Andrzeja Mani* (w druku).

czyły takie transformacje ustrojowe. Na podstawie „rocznego prawdopodobieństwa szans” (*annual odds probability*)²¹ uwidoczniły, że **prawdopodobieństwo transformacji autokracji w inną jej formę jest co najmniej dwa razy większe niż jej transformacja do formy demokratycznej**. Jeszcze gorzej jest pośród autokracji, które już przeistaczały się jedna w drugą. Nie bez znaczenia jest tu także czas trwania formuły autokratycznej w ogóle. Na 232 przypadki tylko 11 skończyło się demokratycznym sukcesem, czyli: Haiti (1990, 1994), Dominikana (1963), Kolumbia (1957), Wenezuela (1958), Hiszpania (1931), Czechosłowacja (1945), Grecja (1926), Ghana (1979), Korea Południowa (1960), Syria (1954)²², choć w większości sukces demokracji okazał się nietrwały. Demokracje te się nie skonsolidowały.

Co ciekawe, zastosowanie wieloaspektowego logitu przez Gleditsch i Lee Choung ukazało niewielkie znaczenie we wszystkich trzech rezultatach (szczególnie w aspekcie transformacji do demokracji) takich czynników, jak wzrost czy pomyślność gospodarcza oraz istnienie populacji wyznawców islamu. Korzystając z pomysłu „dwuetapowego” modelu zaproponowanego przez obie badaczki, przejdźmy do dalszych istotnych konkluzji.

Autokracje mogą trwać w niezmienionej reżimowej postaci, zmieniać się w inną absolutną formę albo przeistaczać się w formę „autokracji rywalizacyjnej”, z której droga do demokracji wydaje się najprostsza²³. Rywalizacyjność może być skutkiem zmian instytucjonalnych: wprowadzenia do reżimu instytucji trybunałów konstytucyjnych, ombudsmana czy opozycyjnych partii politycznych, albo sytuacji w elitach państwa autokratycznego. Obie drogi transformacji mogą być udziałem wyróżnionych przez Linza państw: posttotalitarnych (Polska, Węgry, Ukraina, Białoruś), wojskowych junt (partie w Brazylii, Chile) czy cywilnych autorytaryzmów lub „autokracji elektoralnych” (Egipt, Tunezja, Gruzja Gamsachurdii). Droga do demokracji wyglądałaby zatem następująco:



²¹ „Odds”, czyli „szanse” liczy się inaczej niż w tradycyjnym modelu probabilistycznym. Nie jest to iloraz sukcesów do wszystkich prób, lecz względem wyłącznie porażek, czyli: $\text{odds} = p/1-p$ (gdzie „p” jest liczbą sukcesów). Natomiast logarytm z „odds” jest logitem w tej metodzie regresu logistycznego. Kategoria logit wystąpi jeszcze w niniejszej pracy.

²² K.S. Gleditsch, J. Lee Choung, *Authoritarian Transition and Democratization*, Paper presented at 45th Annual Convention of the International Studies Association, Montreal 17-20. 03.2004 r., s. 15.

²³ Zob. S. Levitsky, L.A. Way, *The Rise of Competitive Authoritarianism*, „Journal of Democracy” 2002, vol. 13, no. 2, s. 51-65; A. Hadenius, J. Teorell, *Pathways from Authoritarianism*, „Journal of Democracy” 2007, vol. 18, no. 1, s. 143-157.

Przebieg taki daje się wysoce uprawdopodobnić, jeśli nie udowodnić, na kilka sposobów:

1. W momencie zmian instytucjonalnych, polegających na wprowadzeniu trybunałów konstytucyjnych czy rzeczników praw obywatelskich, następuje proces wolnej separacji władz w stylu demokratycznym. Natomiast podział i rywalizacja elit zaczynają kreować drugi warunek demokracji: pluralizm celów, interesów czy programów (*separation of purposes*)²⁴. Oczywiście, żaden rozdział i równowaga władz czy powszechne wybory nie będą miały znaczenia, gdy wszyscy będą mieli takie same cele i sposoby ich osiągania. Jedność celów to cecha ustrojów wysoce totalitarnych. W „Odrzuceniu autorytaryzmu” (*The Rejection of Authoritarianism*) Philip Roeder udowadnia, że początkowy sukces w demokratyzacji Rosji, Białorusi czy Ukrainy w przeciwieństwie do Turkmenistanu, Kazachstanu czy Uzbekistanu polegał właśnie na „zbalansowanych biurokratycznych elitach” tych państw. A działo się to tam, gdzie Moskwa – chociażby w okresie władzy Gorbaczowa – zdołała „rozpułchnić” miejscowe, narodowe i komunistyczne elity biurokratami ze stolicy ZSRR. Z kolei elity te w trosce o własną pozycję, aby nie wpaść w „autokratyczną pułapkę” i dać się podporządkować rywalowi, wołały zgodzić się na demokrację i zachować szansę oraz wpływy. Balans władzy biurokratów w miastach i na wsi stał się podstawą rozwiązań demokratycznych na Ukrainie czy w Mołdawii²⁵. Tworzenie nowej państwowości postkomunistycznej w Europie Wschodniej czy Centralnej Azji – jako permanentny proces transakcyjny – to ważna konkretyzacja naszego modelu idealizacyjnego.

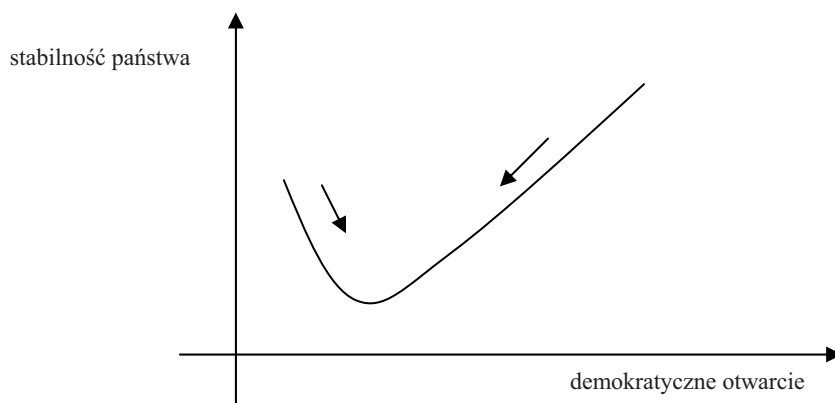
2. Rywalizacyjność autokracji, jako istotnej przesłanki efektywnej demokratycznej tranzycji, da się też uprawdopodobnić walorami eksplikacyjnymi znanej „krzywej J”, rozpropagowanej na cały świat przez 36-letniego naukowca Princeton University Iana Bremmera²⁶. Jego publikacja stała się książką roku 2006 w USA, a jej autor myślał, że chwycił „Boga za nogi”, posiadłszy wiedzę jak państwa powstają i upadają. Przyjrzyjmy się tej krzywej i prześledźmy jej ciekawe właściwości.

Istotną jej cechą jest to, że można (władza, państwa) nią wędrować w obie strony. Po pierwsze mówi ona, że każde demokratyczne otwarcie po okresie autokracji powoduje destabilizację państwa (instytucje, koszty transformacji), ale później, gdy demokratyczne struktury krzepną, wszystko się stabilizuje (jedziemy po krzywej

²⁴ „*Separation of powers and purposes*” nie podlegają w literaturze kwestionowaniu jako warunki demokracji i wywodzone są od Monteskiusza i Madisona. Zob. np. M.D. McCubbins, *Gridlock and the Democratic Tradeoff Between Decisiveness and Resoluteness*, [w:] B. Clark, J. Foweraker (eds.), *The Encyclopedia and Democratic Thought*, Routledge Press, 2000.

²⁵ Ph. G. Roeder, *The Rejection of Authoritarianism*, [w:] *Postcommunism and the Theory of Democracy*, Princeton University Press, Princeton 2001, s. 11-5.

²⁶ Zob. np. I. Bremmer, *The J-Curve. A New Way to Understand Why Nations Rise and Fall*, Simon and Schuster, 2006.



w prawo)²⁷. Po drugie, w pełni stabilne są nie tylko demokracje, ale i „twarda” autokracja. Po trzecie zatem, każda władza może się wystraszyć destabilizacji i szybko uciec w lewo, do autokratycznej stabilizacji. Stąd – konstatuje Bremmer – lepiej pomagać reżimowi w demokratycznym otwarciu i przejściu trudnego okresu załamania, niż nakładać na niego embargo. Lepiej fundować uniwersytety, niezależne media, dotować organizacje społeczeństwa obywatelskiego, a w zamian wciągać do kulturalnej lub gospodarczej współpracy itp., tak aby lewe ramię krzywej opadało jak najkrócej i najłagodniej. W ten sposób „krzywa J” uzasadnia istnienie spluralizowanej „rywalizacyjnej autokracji”, jako etapu w możliwej demokratycznej transycji.

Teraz należy napomknąć, co po czwarte może mówić „krzywa J”. Otóż mówi wyraźnie także to, że **posuwanie się wzdłuż krzywej po prawym ramieniu w dół również oznacza destabilizację państwa. Drogą tą będą kroczyć wszelako ci wszyscy, którzy będą starali się – z różnych powodów (głównie własnej władzy) – ograniczać demokrację i elementarne dla niej mechanizmy wertykalnej czy horyzontalnej odpowiedzialności rządzących; wszyscy ci, którzy w ten sposób będą kumulować i koncentrować swoją władzę formalną lub nieformalną.**

5. Zakończenie

Czas na podsumowanie. Po pierwsze, zmierzaliśmy do przyjęcia określonego kryterium, jakiegoś modelu demokratycznej konsolidacji. Zarysowane – dzięki analizie Svoolika – zostało wyraźne uniwersum interesujących nas zjawisk. Już dzięki temu

²⁷ Dlatego wątpliwa wydaje się demokratyzacja według trajektorii „państwa silnego”, którą analizuje Ch. Tilly. Wszak jak sam ujmuje: „dochodzi do walki o nadzór nad instrumentami władzy państwowej”, gwarantowany przecież przez dotychczasowe instytucje itp., gdy tymczasem obywatele walczą o instytucje zapewniające im „wzajemnie zobowiązującą konsultację”, a istniejące narzędzia rządzenia im tego nie dają. W efekcie „silne państwo” przejmą dla swoich celów te czy inne elity; co właśnie przyznaje też Tilly; Zob. Ch. Tilly, *Demokracja*, PWN, Warszawa 2005, s. 200, 212.

zabiegowi dało się uwypuklić kowariantowo istotne czynniki, z jednej strony pogłębiające demokratyzację, z drugiej sprzyjające jej uwstecznieniu, czyli erozji. Możemy przyjąć, że **tylko recesja gospodarcza wyraźnie wpływa na regres, a niskie PKB na mieszkańca, militarne dziedzictwo oraz „koncentracja władzy” w systemie prezydenckim (jednak odbiegającym od klasycznego podziału i równowagi władz) osłabiają proces konsolidacji.**

Po drugie, do opisu procesów tranzycji i konsolidacji – w jej różnych mutacjach – jest przydatna także „krzywa J”, która charakteryzuje relację między procesem demokratyzacji a stabilnością danego państwa. Dzięki m.in. możliwościom interpretacyjnym krzywej wysuńmy tu zatem dwie istotne tezy:

I. Tranzycja dwuetapowa – w której na pierwszym etapie pojawiają się konkurencyjne wobec władzy instytucje lub elity polityczne (rozpoczynające sekwencję separacji władz i celów) – daje największe prawdopodobieństwo przejścia z dyktatury w demokrację. Potwierdza to założenie Linza, że państwa totalitarne i „sułtańskie” (personalnie jedynowładcze) na taką tranzycję szans nie mają.

II. Każda próba koncentracji władzy w demokracji, naruszająca w jakimkolwiek stopniu mechanizm wertykalnej czy horyzontalnej odpowiedzialności władzy (balans władz oraz separację celów), w zależności od położenia na „krzywej J” prowadzić będzie do mniejszej lub większej destabilizacji państwa.

Drugą tezę dałoby się łatwiej potwierdzić, gdyby można było **skorelować nadmierną koncentrację władzy wykonawczej**, przykładowo w ustrojach, które często określa się mianem „superprezydenckich” (wyróżniających się wyjątkowo silną, proaktywną władzą prawodawczą egzekutywy, dominacją wyłączną nad rządem)²⁸, **z dużymi dysproporcjami między bogactwami**, nierównościami w dochodach i wydatkach społeczeństw, zobrazowanymi wskaźnikiem Giniego i różnicami dochodów pomiędzy 10 lub 20% najuboższych i najbogatszych części społeczeństw. Każdego, kto spojrzy chociażby na dane Banku Światowego, uderzy fakt, że najwyższe wskazania indeksu Giniego – wynoszące powyżej 40% – odnoszą się albo do krajów Ameryki Łacińskiej, albo Afryki subsaharyjskiej. W ostatnich latach Brazylia, Argentyna, Boliwia, Chile, Kolumbia, Peru niepokojąco w tym wskaźniku zbliżyły się nawet do poziomu 60%. We wszystkich tych krajach (a także w Afryce, poza RPA) prezydenci mają proaktywną władzę legislacyjną i trwają przez okres sztywnej kadencji (podstawowy zarzut Linza wobec ustrojów prezydenckich) albo i dłużej. Takie same wnioski nasuwają się przy analizie dochodów 10 czy 20% najbogatszych i najbiedniejszych grup społecznych w tych państwach. Gdy w krajach starych demokracji dysproporcje te stanowią kilkukrotność (do 10 razy) większych dochodów bogatszych niż uboższych, w Ameryce Południowej i w Afryce najniższe wielokrotności stanowią liczby zbliżone i daleko przekraczające 20 (dla 10 i 20%

²⁸ Zob. np.: S. Mainwaring, M.S. Shugart (eds.), *Presidentialism and Democracy in Latin America*, Cambridge University Press, Cambridge 1997.

populacji odpowiednio: Argentyna – 34 i 17; Brazylia – 54 i 24; Chile – 40 i 19)²⁹. Również w krajach postsowieckich widać, jak gwałtownie w latach dziewięćdziesiątych czynnik ten wykazał wzrost: Ukraina o 42%, Estonia o 70%, a Rosja nawet o 75 do 100%.

Dlatego też w tym miejscu pozwolimy sobie postawić tezę pomocniczą o treści:

III. Jest w neodemokracji wysoce prawdopodobne, że nierówności społeczne, dysproporcje między biedą a bogactwem (w decylach lub kwintylach) rosną (korelacja) wraz ze wzrostem koncentracji władzy wykonawczej. Chociażby dlatego, że – jak twierdzą niektórzy badacze nurtu „ekonomii konstytucyjnej” (szerzej: Nowej Instytucjonalnej Ekonomii czy teorii wyboru publicznego) – właśnie dekoncentracja władzy sprzyja lepszej implementacji instytucjonalnej procesu reform gospodarczych, przynajmniej tych tzw. pierwszej generacji³⁰. Tak czy owak, **koncentracja władzy wykonawczej w krajach tych niechybnie postępowała wraz z demokratyczną erozją. A to wszystko potwierdzałoby tezę, że ludzie szukający wolności powinni wybrać demokrację z wyraźnie zdekoncentrowaną i rozproszoną władzą wykonawczą.**

Literatura

- Carothers T., *The Backlash Against Democracy Promotion*, “Foreign Affairs” March/April 2006.
- Carothers T., *The End of Transition Paradigm*, “Journal of Democracy” 2002, vol. 13, no. 1.
- Collier D., Levitsky S., *Democracy with Adjectives: Conceptual Innovation in Comparative Research*, “World Politics” April 1997, no. 49.
- Dahl R., *Demokracja i jej krytycy*, Znak, Kraków 1995.
- Diamond L., *Political Culture and Democratic Consolidation*, “Working Paper” June 1998.
- Diamond L., Plattner M.F. (eds.), *The Global Divergence of Democracies*, John Hopkins University Press, Baltimore 2001.
- Diamond L., Plattner M.F., Yun-han Chu, Hung-mao Tien (eds.), *Consolidating the Third Wave Democracies. Themes and Perspectives*, The John Hopkins University Press, Baltimore 1997.
- Fish M.S., *The Dynamics of Democratic Erosion*, [w:] *Postcommunism and the Theory of Democracy*, Princeton University Press, Princeton 2001.
- Frye T., *A Politics of Institutional Choice: Post-Communist Presidencies*, “Comparative Political Studies” October 1997, vol. 30.
- Fukuyama F., *The Primacy of Culture*, “Journal of Democracy” 1995, vol. 6, no. 1.
- Gleditsch K.S., Choung Lee J., *Authoritarian Transition and Democratization*, “Paper presented At 45th Annual Convention of the International Studies Association” 17-20 March 2004, Montreal.
- Haggard S., McCubbins M.D. (eds.), *President, Parliaments and Policy*, Cambridge University Press, Cambridge 2001.

²⁹ Dane Banku Światowego zamieszczone na: www.data.worldbank.org/topic/poverty; oraz w: S. Mainwaring, *Democratic Survivability in Latin America*, [w:] *Democracy and Its Limits: Lessons from Asia, Latin America and the Middle East*, H. Handelman, M.A. Tessler (eds.), Notre Dame 2000.

³⁰ Zob. K. Metelska-Szaniawska, *Konstytucyjne czynniki reform gospodarczych w krajach postsocjalistycznych*, Warszawa 2008, s. 244-274.

- Hanson S.E., *Defining of Democratic Consolidation*, [w:] *Postcommunism and Theory of Democracy*, Princeton University Press, Princeton 2001.
- Holmes S., *Rodowody koncepcji rządów prawa*, [w:] J.M. Maravall, A. Przeworski (red.), *Demokracja i rządy prawa*, Warszawa 2010.
- Huntington S.P., *Democracy for the Long Haul*, [w:] L. Diamond, M.F. Plattner, Yun-han Chu, Hung-mao Tien (eds.), *Consolidating the Third Wave Democracies. Themes and Perspectives*, The John Hopkins University Press, Baltimore 1997.
- Huntington S., *The Future of Third Wave*, "Journal of Democracy" 1997, vol. 8, no. 4.
- Huskey E., *Democracy and Institutional Design in Russia*, "Democratizatia" 2003, no. 2.
- Kitschelt H., Malesky B., *Constitutional Design and Postcommunist Economic Reform*, Prepared for Midwest Political Science Conference, Chicago 28 April 2000.
- Lijphart A., *Constitutional Choice for New Democracies*, "Journal of Democracy" 1991, vol. 2, no. 1.
- Linz J.J., Stepan A. (eds.), *Problems of Democratic Transition and Consolidation. Southern Europe, South America, and Post-Communist Europe*, John Hopkins University Press, Baltimore 1996.
- Linz J.J., Stepan A., *Toward Consolidated Democracies*, [w:] L. Diamond, M.F. Plattner (eds.), *The Global Divergence of Democracies*, John Hopkins University Press, Baltimore 2001.
- Luong P. Jones, *Institutional Change and Political Continuity in Post-Communist Governments*, Paper for Workshop Session: "The Process of Decision-Making in Cabinets in Central-Eastern and Southern Europe", Uppsala April 13-18 2004.
- Maravall J.M., Przeworski A. (red.), *Demokracja i rządy prawa*, Warszawa 2010.
- McCubbins M.D., *Gridlock and the Democratic Tradeoff Between Decisiveness and Resoluteness*, [w:] B. Clark, J. Foweraker (eds.), *The Encyclopedia and Democratic Thought*, Routledge Press, Londyn 2000.
- Metelska-Szaniawska K., *Konstytucyjne czynniki reform gospodarczych w krajach postsocjalistycznych*, Warszawa 2008.
- O'Donnell G., *Ilusions about Consolidation*, [w:] L. Diamond, M.F. Plattner (eds.), *The Global Divergence of Democracies*, John Hopkins University Press, Baltimore 2001.
- Olcott M.B., *Kazachstan: Nursultan Nazarbayev as strong president*, [w:] R. Taras (ed.), *Postcommunist Presidents*, Cambridge University Press, Cambridge 1997.
- Olson D., *Democratic Legislative Institutions. A Comparative View*, Armonk, New York 1994.
- Ottaway M., *Democracy Challenged. The Rise of Semi-Authoritarianism*, Carnegie Endowment, Washington DC 2003.
- Ottaway M., Carothers T., *Middle East Democracy*, "Foreign Policy" November/December 2004.
- Powell W.W., *The New Institutionalism*, [w:] *The International Encyclopedia of Organization Studies*, Sage Publishers 2001.
- Przeworski A., *Democracy and the Market: Political and Economic Reforms in Eastern Europe and Latin America*, Cambridge University Press, Cambridge 1991.
- Przeworski A., *Do Institutions Matter?*, Blackwell Publishing, Lincoln 2004.
- Przeworski A., Alvarez H.E., Cheibub J.A., Limongi F., *Democracy and Development: Political Institutions and Well-Being in the World, 1950-1990*, Cambridge University Press, New York 2000.
- Roeder G., *The Rejection of Authoritarianism*, [w:] *Postcommunism and the Theory of Democracy*, Princeton University Press, Princeton 2001.
- Salzberger E., Voigt S., *On the Delegation of Powers: With Special Emphasis on Central and Eastern Europe*, "Constitutional Political Economy" 2002, vol. 13.
- Samuels K., *Constitutions Building Process and Democratization*, A Discussion of Twelve Cases, IDEA, Second Draft, Sweden, www.idea.int.
- Sartori G., *Comparative Constitutional Engineering: An Inquiry into Structure, Incentives and Outcomes*, Mcmillan Press. London 1997.
- Schedler A., *What is Democratic Consolidation?*, "Journal of Democracy" 1998, vol. 9, no. 2.

- Schmitter C., *The Limits of Horizontal Accountability in New Democracies*, ed. A. Schedler, L. Diamond, M.F. Plattner, Lynne Rienner Publishers 1999.
- Shugart M.S., *Politicians and Presidents: An Exploration of Post-Authoritarian Institutional Design*, [w:] B. Crawford, A. Lijphart (eds.), *Liberalization and Leninist Legacies: Comparative Perspectives on Democratic Transitions*, University of California, Berkeley 1997.
- Shugart M.S., Carey J.M., *Presidents and Assemblies. Constitutional Design and Electoral Dynamics*, Cambridge University Press, Cambridge 1992.
- Strom K., Muller W.C., Bergman T. (eds.), *Delegation and Accountability in Parliamentary Democracies*, Oxford University Press, Oxford 2006.
- Svolik M., *Authoritarian Reversals and Democratic Consolidation*, www.netfiles. uiuc.edu.
- Tilly Ch., *Demokracja*, PWN, Warszawa 2008.
- Tsebelis G., *Veto Players. How Political Institutions Work*, Russell Sage Foundation, Princeton University Press, Princeton 2002.
- Voigt S., *Egzekwowanie przestrzegania zasad konstytucji: warunki przestrzegania zasad prawa*, FOR, Warszawa 2007.
- Weather C.R.K., Rockman B.A. (eds.), *Do Institutions Matter? Governmental Capabilities in the United States and Abroad*, The Brooking Institute, Washington DC 1993.
- Zakaria F., *The Rise of Illiberal Democracy*, "Foreign Affairs" November/December 1997.

TOWARDS THE DEMOCRATIC CONSOLIDATION PARADIGM

Summary: The article suggests the model of democratic consolidation which can give an opportunity for fledgling democracies which have successfully left totalitarian or authoritarian dictatorship. The searching of such a model or paradigm is important because only 27% of them have fully consolidated their democracies. The proposal defines the conditions of consolidation and institutional design needed to achieve this purpose. However, the core of analysis is devoted to how to counteract the main danger, namely democratic erosion of young democracies.

Key words: young democracies, democratic consolidation, democratic transition, institutional design, democratic erosion.